

nych, w naszej dyscyplinie odbywa się przegrupowanie sił i środków, wymierzone tym razem przeciw niespokojnej chybotliwości i rażącej jaskrawości komunikatów filozoficznych i wyodrębniają się niejasne jeszcze i budowane na sprzeczniwie wobec agresji żywiołu ponowoczesności tendencje ku prostszemu i klarowniejszemu uprawianiu własnej dyscypliny i potrzebom nowej syntezy. Zdaje się powracać nostalgia za określeniem na nowo swoistości faktów literackich i teoriami średniego zasięgu.

3. Nie ukrywam, iż dość często filozofia kusila mnie subtelnością i zarazem wytrawnością gry swych intelektualnych „błyskotek”, towarzyszyła mi jako wymagający i nieco „gadatliwy” towarzysz. Ulegałem jej grze, brałem czasami w niej udział, korzystałem z jej wszechobecnych narzędzi i pojęć. Traktuję ją nadal z troskliwą uwagą i odrobiną przewrotnej pobłażliwości. Wypowiadając się zaś ściślej, w bardziej opisowych kategoriach, cenię w filozofii jej nieodparte poszukiwanie w ludzkim działaniu dziwnych związków i nieoczekiwanych korelacji. Aczkolwiek wyobrażam sobie życie bez filozofii.

Prof. dr hab. Krzysztof Bogacki  
Instytut Romanistyki UW

1. Odpowiedź na pytanie o to, czy filozofia przyczyniła się do rozwoju dyscypliny, którą się zajmuję profesjonalnie, może być tylko jedna. Mało jest chyba dyscyplin, które tak jak językoznawstwo korzystałyby z kontaktów z filozofią. Przykłady najbardziej oczywiste, które mi przychodzą na myśl, dotyczą w pierwszym rzędzie wpływu myśli filozofów anglosaskich (ale nie tylko!) zajmujących się językiem naturalnym. Ich lista byłaby długa, zacytuję więc w pierwszej kolejności: Russella, Ryle’a, Strawsona, Austina, Reichenbacha... Ich wpływ na językoznawstwo pozostanie niezatarty, szczególnie w szeroko pojmowanej semantyce. Istotne dla językoznawców są refleksje epistemologiczne i metodologiczne.

Związki filozofii z językoznawstwem nie ograniczają się jednak do logików i epistemologów. Językoznawcy zaglądają także do prac reprezentantów tych działów filozofii, które na pierwszy rzut oka mają nikłe szanse przyciągnąć uwagę ludzi profesjonalnie zajmujących się językiem. Przeglądając bibliografię jednego z numerów francuskiego „Langages” ze zdumieniem odkryłem odsyłania do prac etyków, często też cytowani byli reprezentanci estetyki.

2. Mimo że o zerwaniu mostów między filozofią a językoznawstwem mowy być nie może, wydaje się, że w chwili obecnej lingwiści częściej szukają natchnienia w innych dyscyplinach, mniej oglądając się na filozofów. Jako burzliwie rozwijająca się dyscyplina obok tradycyjnej fonologii, semantyki, mor-

fologii, składni itd. pojawiło się oto ostatnio językoznawstwo komputerowe. Okazuje się jednak, że trudno sobie wyobrazić publikacje z tej właśnie dziedziny, które nie powoływałyby się na prace z zakresu logiki matematycznej.

3. Przypuszczam, że kontakty między językoznawstwem a filozofią pozostaną czymś zupełnie naturalnym i to mimo zmieniającej się mody. To, czego lingwista może szukać w filozofii, to ogólniejsza refleksja wykraczająca poza ramy ograniczonego materiału językowego, pozwalająca dostrzec związki między kategoriami pojęciowymi, które w codziennej pracy językoznawczej są obecne ale albo bywają postrzegane jako naturalne i dlatego nie warte refleksji, albo sytuujące się na marginesie zadań typowych dla lingwisty. Refleksja filozoficzna w tym wypadku stanowić może czynnik integrujący, ukazujący to, co wspólne dyscyplinom badawczym, które pozostałyby bez tego rozdrobnione.

I jeszcze ostatnia uwaga. Wydaje mi się, że zważywszy na przedmiot zainteresowań językoznawców i filozofów trudno mówić o tym, co jedna z tych grup uczonych zawdzięcza drugiej. Stosunki między obiema dyscyplinami to typowa sytuacja badania tej samej materii przez uczonych klasyfikowanych do jednej czy drugiej dyscypliny za pomocą narzędzi pojęciowych, w dużym stopniu bardzo do siebie zbliżonych. Tak jak niejedno zdanie wypowiedziane przez filozofów okazało się zapładniające z punktu widzenia ściśle językoznawczego, tak samo próby ściśle lingwistyczne nie pozostały chyba bez echa w pracach filozofów.

Dr Janusz Danecki  
Instytut Orientalistyczny UW

1. Dla islamisty odpowiedź na pytanie, czy filozofia przyczyniła się do rozwoju jego dyscypliny, jest prosta, albowiem związki między filozofią a islamistyką są i zawsze były bardzo ściśle. Z jednej strony, studia nad islamem przyczyniły się w znacznej mierze do rozwoju filozofii, z drugiej — wiele zagadnień islamistyki można opisać jedynie uciekając się do historii filozofii. Związek islamistyki z filozofią jest tak ścisły, że trudno czasami nawet określić granice między obydwiema dziedzinami, ba, nawet nie jestem pewien, jak określić wzajemne zależności między naukami o islamie a filozofią. W każdym razie nie wyobrażam sobie islamisty, który nie uczył się historii filozofii, bez niej bowiem nie jest możliwe rozumienie islamu. I nie chodzi mi tu wyłącznie o historię filozofii muzułmańskiej, lecz również, a może przede wszystkim, o teologię muzułmańską. Śledząc wielkie nurty w muzułmańskiej teologii wciąż potykam się o pojęcia, terminy, idee niewątpliwie wywodzące się z tradycji filozofii greckiej i hellenistycznej. Coraz bardziej czuję, że moje nazbyt skromne wykształcenie filozoficzne stanowi wielką przeszkodę w rozumieniu mojej własnej dziedziny.